

## FILOZOFICZNA IDENTYFIKACJA GODNOŚCI OSOBY

(Tekst wygłoszony na posiedzeniu  
Naukowego Towarzystwa Tomistycznego  
w 1986 r. i opublikowany  
w: *Studia Philosophiae  
Christianae* 25(1989)1, s. 181-207)

---

### SPIS TREŚCI

<b>1. Analiza historyczna</b>	<b>2</b>
<b>1.1. Kilka uwag o ujęciach teologicznych</b>	<b>2</b>
<b>1.2. Kilka ilustrujących problem ujęć filozoficznych</b>	<b>3</b>
<b>2. Analiza heurystyczna</b>	<b>7</b>
<b>2.1. Wyniki analizy historycznej</b>	<b>7</b>
<b>2.2. Poszukiwanie wewnętrznych pryncypiów godności osoby</b>	<b>8</b>
<b>2.3. Dopowiedzenia i wnioski analizy heurystycznej</b>	<b>11</b>
a) Zewnętrzne pryncypia godności osoby	11
b) Etyka chronienia relacji osobowych oraz osób i ich godności	14

Przez identyfikację rozumiem ustalanie, że coś jest i czym jest. Coś może być urealnioną istnieniem substancją lub tkwiącą w możliwości istoty przypadłością duchową lub fizyczną. Może być ponadto własnością transcendentalną przejawiającą istnienie bytu, tak jak własnością kategorialną przejawiającą istotę jest przypadłość duchowa lub fizyczna. To, czym coś jest i że jest, zależy od stanowiących go właściwych mu pryncypiów wewnętrznych. Identyfikacja więc, że coś jest i czym jest, polega na rozpatrywaniu wewnętrznych pryncypiów bytu.<sup>1</sup>

W tym studium chodzi o zbadanie, czy jest i czym jest godność osoby.

Sama językowa formuła: "godność osoby" wskazuje, że godność jest własnością osoby. Należy wobec tego zapytać, jaką jest własnością? Czy jest to własność transcendentalna, przysługująca osobie ze względu na jej istnienie, czy raczej jest to własność kategorialna, a więc przysługująca osobie ze względu na istotę jako jej przypadłość? Czy jest to przypadłość duchowa, czy fizyczna? Czy może jest to relacja?

Przyjmijmy dwa sposoby rozstrzygnięcia problemu: analizę historyczną i analizę heurystyczną.<sup>2</sup>

Analiza historyczna to przebadanie ludzkich przemyśleń na temat godności osoby.

Analiza heurystyczna to wyprowadzanie wniosków z poznania osoby i weryfikacja twierdzeń przy pomocy wynikających z nich konsekwencji metafizycznych, precyzowanych danymi historycznymi.

## I. Analiza historyczna

Problem godności osoby w postaci najpierw problemu godności człowieka zaczął pojawiać się w teologii chrześcijańskiej, głównie w chrystologii i mariologii. Ujęcie teologiczne wymagało zaraz naświetleń filozoficznych. Z czasem więc problem godności człowieka stał się osobnym tematem także filozoficznym.

Rozdzielmy jednak ujęcia teologiczne i filozoficzne.

### 1.1. Kilka uwag o ujęciach teologicznych

Aby naświetlić teologiczną genezę i formułę tematu godności osoby, przytoczmy opinię prof. S. Swieżawskiego, dotyczącą wprawdzie autorów filozofii XV wieku, lecz zarazem charakteryzującą całą tendencję teologiczną.

Prof. S. Swieżawski pisze w książce *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku* t. VI, że "Bartolomeo Fazio staje np. na gruncie problematyki czysto teologicznej, gdy wymienia dary udzielone człowiekowi i uwydatniające jego godność. Są nimi przede wszystkim największe misteria wiary: Wcielenie, Odkupienie i Eucharystia, a ponadto dar czynienia cudów i fakt posiadania przez każdego człowieka anioła stróża".<sup>3</sup>

Ogólnie można powiedzieć za prof. S. Swieżawskim, że "w aspekcie teologicznym wielkość człowieka jawi się głównie w związku ...ze stworzeniem i Wcieleniem", że właśnie "od czasów Dunsza Szkota przyjmuje się u teologów łacińskich pogląd, że istotnym motywem złączenia się Słowa z naturą ludzką nie była Adamowa *felix culpa*, lecz tak wielka doskonałość natury ludzkiej, że niejako z istoty swojej domaga się ona zjednoczenia z Bogiem. Ten punkt widzenia przyjęło wielu autorów w interesującej nas epoce: Ficinio, Pico, Kuzańczyk, Manetti, Henryk Herp".<sup>4</sup> Giovanni Pico della Mirandola powie wprost, że "si non pecasset Adam, Deus fuisset incarnatus sed non crucifixus".<sup>5</sup> Prof. S. Swieżawski dodaje, że "z ożywieniem tej teologicznej i związanej z

nią filozoficznej problematyki nabierała wielkiej aktualności... *dignitas hominis*".<sup>6</sup>

Gdy potem w XX wieku rozważano zagadnienie godności człowieka jako zagadnienie już czysto filozoficzne, po ostateczną odpowiedź sięgano jeszcze do teologii lub wprost do religii.

Dla przykładu podajmy, że w wydanej przez KUL książce ks. K. Wojtyły pt. *Miłość i odpowiedzialność*, w przypisach, których autorami są wydawcy książki, czytamy: "godność bycia osobą nadaje człowiekowi sam Bóg".<sup>7</sup> Nie jest to odpowiedź filozoficzna, gdyż nie jest ona wskazaniem na wewnętrzne pryncypia stanowiące godność.

Nawet o. prof. M. A. Krapiec w książce *Ja-człowiek* nazywając godność człowieka transcendencją osoby w stosunku do społeczności<sup>8</sup> ostatecznie stwierdza, że godność bytu osobowego wiąże się z faktem religii". Wyjaśnia to następująco: "Człowiek... żyjąc na świecie... w porządku ducha transcenduje ten świat i czuje się kimś, kto jest bytem podmiotowym..., zarazem człowiek wie..., że jego akty duchowe... stają się bardziej zrozumiałe i wytłumaczalne przez racje interpersonalne... Tym, co uzasadnia, czyni sensownym życie osobowe, może być tylko osoba druga, - drugie *ty*. Dlatego znowu życie osobowe układa się jako forma bycia *dla* - *drugiego* - *ty*, a w perspektywie ostatecznej - dla Ty Osoby Absolutu. I to właśnie jest zasadniczym momentem religii... Człowiek jako osoba jest zasadniczo bytem religijnym, gdyż takim bytem, którego racją rozwoju i racją bytu jest druga osoba, ostatecznie Osoba Absolutu... Zatem związki interpersonalne uzasadniające i usensowniające życie osobowe - jako najgodniejsze - czynią samą osobę Kimś Godnym samym w sobie, wprowadzając moment religii w sensie najistotniejszym".<sup>9</sup>

W swe rozważania filozoficzne o. prof. M. A. Krapiec niepotrzebnie włączył pryncypium z obszaru religii, gdyż cała jego analiza jest poprawnie filozoficzna. Momentem religii jest w relacjach osobowych z Bogiem idąca ze strony Boga nadprzyrodzona treść relacji miłości, wiary i nadziei, a nie same relacje interpersonalne. Te relacje, wzięte od naszej strony i w ich istnieniu, nie są nadprzyrodzone i nie stanowią religii jako związku osobowego Boga z człowiekiem. Są relacjami identyfikowanymi przez metafizyka. Te relacje, ujęte właśnie od strony Boga ze względu na wnoszone w nie przez Boga nadprzyrodzone treści, a nie ze względu na wnoszone w nie nasze treści, są postacią obecności w nas Boga jako Osoby. Tę obecność sprawia wyłącznie Bóg.<sup>10</sup>

## 1.2. Kilka ilustrujących problem ujęć filozoficznych

a) Św. Tomasz z Akwinu pisze w komentarzu do *Sentencji*, że "*dignitas significat bonitatem alicuius propter seipsum*".<sup>11</sup>

Treść tego określenia możemy uwyraźnić w następujących przekładach: "godność oznacza dobroć kogoś ze względu na niego samego"; "godność oznacza coś szlachetnie korzystnego i pozytywnego dla kogoś ze względu na niego samego", "godność oznacza coś w kimś dla niego dobrego".

Aby przybliżyć treść określenia godności, św. Tomasz dodaje, że "*aliquis dicitur dignus aliquo dupliciter: vel habendo ius, ut possessionem, vel congruitatem ad illud ut species Priami digna erat imperio*".<sup>12</sup>

Ta godność jako coś dla kogoś dobrego polega według św. Tomasza na posiadaniu uprawnień albo na odpowiedniości do czegoś, tak jak np. postać Priama była godna imperium, odpowiednia do reprezentowania państwa. W innym przykładzie św. Tomasz stwierdza, że "godność kapłańska przekracza wszystkie inne, tak jak to, co należy do wyrażania czci Bogu, przekracza wszystko, co czasowe".<sup>13</sup>

Św. Tomasz uważa więc, że godność to pozytywna własność osoby w postaci jej uprawnień lub odpowiedniości (schodzenia się, zgadzania) do czegoś. To uprawnienie lub odpowiedniość są takie, że przekraczają wszystko, co czasowe.

b) Ukażmy też filozoficzne ujęcia godności na przykładzie rozważań z XV wieku.

Prof. S. Swieżawski pisze w sposób następujący: oto "przyczyny, powodujące, że uznajemy... *dignitas* człowieka..., wyjątkowe należne człowiekowi miejsce wśród wszechrzeczy...: przysługujące człowiekowi centralne miejsce we wszechświecie; pogłębione rozumienie człowieka jako mikrokosmosu; wyróżniające człowieka uzdolnienia twórcze; radykalna wolność samostanowienia; nieśmiertelność".<sup>14</sup>

Zilustrujmy to ujęcie kilkoma szczegółowymi rozwiązaniami.<sup>15</sup>

Marsilio Ficino uważa, że godność człowieka polega na jednoczeniu się w człowieku tego, co obce, przeciwstawne, na komponowaniu się w człowieku elementów sprzecznych, wykluczających się, na zajmowaniu dzięki temu przez człowieka miejsca w centrum świata zresztą z powodu miłości, która łączy przeciwieństwa.

Karol Bovillus: godność człowieka wyraża się w tym, że człowiek pokonuje przepaść między poznaniem zmysłowym, a poznaniem intelektualnym. Ciało i dusza człowieka to zarazem obraz związków świata z człowiekiem.

Giovanni Pico della Mirandola widzi godność człowieka w tym, że człowiek skupia w sobie wszystkie natury i wszystkie formy poznawcze bytów, stanowiących świat. Jest więc człowiek *vinculum mundi*, co upodabnia go do Boga. Bóg zawiera w sobie wszystko jako pryncypium, człowiek zawiera w sobie natury i formy poznawcze jako pośrednik. Giovanni Pico dodaje też, że nie tyle człowiek jest w środku świata, ile środek świata znajduje się tam, gdzie jest człowiek.

Jan Gerson: godność człowieka ma źródło w tym, że w umyśle człowieka łączą się wszystkie pojęcia odnoszące się do wszystkich rzeczy.

Idzi z Viterbo: w centrum świata znajduje się dusza.

Giovanni da Prato: godność człowieka opiera się na szlachetności działającego ducha ludzkiego.

Giannozzo Manetti: wielkość i wspaniałość człowieka, jego godność wyraża się w twórczej pracy ludzkiej. Twórczość, twórczą pracę, jako wyraz godności człowieka, głoszą także: Leo Alberti, Coluccio Salutati, Bartłomiej Platini, Giannozzo Manetti, Leonardo da Vinci, Mikołaj z Kuzy.

Mikołaj z Kuzy poszerza ujęcie dodając, według prof. S. Swieżawskiego, że "tkwiący w każdym człowieku obraz Boży wyraża się najpełniej, gdy rozwija się jego moc twórcza, gdy dochodzi do głosu *homo creativus*".<sup>16</sup>

I podsumowując te ujęcia, a raczej uwyraźniając najważniejsze rozwiązania, prof. S. Swieżawski pisze, że "dobrze ujmując pogląd Pica na głęboką rację godności ludzkiej J. Czerkawski: <<Człowiek jest wolnym twórcą swej natury i swego przeznaczenia. Ta cecha ludzkiej egzystencji jest zasadą godności człowieka. Ale człowiek nie jest twórcą... swej godności; godność człowieka jest darem Boga>>".<sup>17</sup> Ponadto dodaje prof. S. Swieżawski, że "według Manettiego - pisze Czerkawski - człowiek realizuje swą godność w tworzeniu dzieł, w doskonaleniu świata; natomiast według Pica - w tworzeniu samego siebie...; pierwszy z tych myślicieli wyakcentował tworzenie przez człowieka kultury przedmiotowej, drugi zaś - podmiotowej".<sup>18</sup> I ukazując myśl Marsyliusza Ficina i Mikołaja z Kuzy, prof. S. Swieżawski stwierdza, że "właściwym powołaniem człowieka, wedle Ficina, nie jest jedynie nie kończące się istnienie, lecz bycie obrazem nieskończoności samego Boga... (a) wspaniałość człowieka - powie Kuzańczyk - polega ostatecznie na tym, że w sposób skończony wyraża on nieskończoność Boga".<sup>19</sup>

Według więc filozofii XV wieku godność człowieka stanowiło to, że człowiek łączy w sobie wykluczające się elementy bytowe, że jest obrazem i powtórzeniem w sobie jako dusza i ciało związków człowieka ze światem, że łączy elementy i posiada formy poznawcze wszystkich bytów, że jest duszą, że jest wolnością, że tworzy pracę, że jest podobny do Boga stwarzającego, że jest

obrazem Boga, że wyraża nieskończoność Boga.

c) Jako przykład z XX wieku podajmy inne aspekty poglądu o. prof. M. A. Krapca i ks. prof. T. Stycznia. O. prof. M. A. Krapiec pisze w książce *Ja-człowiek*, że "w filozofii klasycznej... zwykło się akcentować podwójną transcendencję osoby: a) w stosunku do natury - przez akty poznania intelektualnego, miłości i wolności; b) w stosunku do społeczności - przez akty związane z momentami: podmiotowości prawa, zupełności i godności".<sup>20</sup> O. prof. M. A. Krapiec podkreśla też w swej *Metafizyce*, że "zwykło się wymieniać 6 bardzo ważnych właściwości osoby: zdolność do poznania intelektualnego, zdolność do miłości, wolność, podmiotowość wobec praw, godność, zupełność, ...(że) osoba... była pojmowana... jako byt mający jakiś głębszy niż cały świat związek z Bogiem. Stąd podkreśla się godność osoby. Osoba jest traktowana religijnie, ...przez (związek z) <<Ty>> Transcendensu".<sup>21</sup>

O. prof. M. A. Krapiec ciekawie pisze o godności osoby, nie widzi tylko tego, że - powtórzmy - związek Boga z człowiekiem jest religią tylko wtedy, gdy Bóg staje się osobowo obecny w istocie osoby ludzkiej i gdy wnosi w nasze z Nim osobowe relacje wlaną miłość, wiarę i nadzieję, a we władze - dary Ducha Świętego.

Ks. prof. T. Styczeń głosi pogląd, że nie w metafizyce rozpoznajemy i identyfikujemy godność osoby, lecz w etyce. Pisze bowiem, że "zrelatywizowanie bezwzględnie powinno do osoby - przedmiotu odśłania w tym aspekcie osobę jako kogoś wyposażonego w odpowiednią rację czy tytuł, ze względu i z powodu którego treść bezwzględnie powinno jest i może być tylko taka, a nie inna... Czyn zatem urzeczywistniający bezwzględnie powinno, okazuje się w świetle moralnego *datum* aktem, przez który osoba - podmiot afirmuje czy też aprobuje godność osoby jako osoby, czyli osobę jako osobę... Znamienne przy tym, że ten aspekt osoby, czyli właściwa jej godność, odśłania się dopiero w doświadczeniu moralnym... To wzajemne przyporządkowanie bezwzględnie powinno i osoby w aspekcie osoby - przedmiotu, tj. w aspekcie godności osoby jako bezpośredniej racji bezwzględnie powinno (*commensuratio ad personam - obiectum, ad dignitatem persone*), od nowej strony i jeszcze dobitniej niż w przypadku osoby - podmiotu odśłania osobowy, personalny charakter moralnego *datum*... Utrafiamy w sedno tego, co potoczna intuicja znaczeniowa... wiąże ze słowem miłość, jeśli przyporządkujemy tę szacowną nazwę właśnie owym... aktom afirmacji osoby jako osoby dla niej samej".<sup>22</sup>

Według ks. prof. T. Stycznia czyn moralny jako powinność odśłania godność osoby. Ta godność osoby to osoba jako osoba. A powinnościowe odnoszenie się osoby do osoby to wprost miłość.

Zauważmy wobec tego, że według o. prof. M. A. Krapca "między osobami istnieje relacja nacechowana powinnością, zwana prawem. Na mocy tego prawa osoba może żądać dokonania jakiegoś działania - lub jego zaprzestania - od drugiej osoby, gdyż obie są proporcjonalnie równo przyporządkowane wspólnemu dobru, które od strony podmiotowej jawi się jako doskonalenie siebie w aspektach osobowych, tj. poznania, miłości, wolności".<sup>23</sup> Relacja nacechowana powinnością nie jest więc miłością, lecz prawem, wyznaczonym przez dobro wspólne, które od strony podmiotu jawi się jako doskonalenie osoby przez poznanie, miłość i wolność.

Nie ma więc wprost takich zależności i przemienności, o jakich pisze ks. prof. T. Styczeń. Akt moralny lub jego doświadczenie nie są sposobem jawienia się podmiotowi poznającemu godności osoby i jej afirmowania, a ponadto akt afirmacji osoby, który, owszem jest miłością, nie jest treścią powinności lub czynów powinnych. Treść powinności jest treścią prawa. Zatem etyka w wersji ks. prof. T. Stycznia nie jest etyką afirmacji osoby i rozpoznawania godności osoby, lecz jest etyką deontonomiczną mimo całego językowego formułowania jej w terminologii i akcentach metafizycznej teorii osoby. Bezwzględnie powinno lub decyzja na spełnienie powinności nie jest właśnie wprost afirmacją osoby, lecz jest według o. prof. M. A. Krapca raczej dorzecznością decyzji. O. prof. M. A. Krapiec pisze, że "dorzeczność ludzkiego działania znajduje swój szczególny wyraz w aktach decyzji lub wolnego wyboru... Akty decyzji, zwłaszcza decyzji

trudnych, bardzo dobitnie ukazują owe transcendowanie siebie w kierunku bytu, tak charakterystyczne dla dorzecznego zachowania się. Najwyższą zaś formą ludzkiego dorzecznego działania jest akt realnej miłości, w której transcendowanie podmiotu jest największe, gdyż miłość nie tylko uzgadnia nas z przedmiotem naszego kochania, jak o tym uczył Arystoteles, nie tylko <<wyprowadza nas>> z siebie, jak to podkreślał św. Tomasz, ale żąda <<oddania się>> osobie drugiej, drugiego <<ty>> i ukonstytuowania sposobu bycia <<dla drugiego>>".<sup>24</sup> Dorzecznosc decyzji i wyjątkowa, wysoka dorzecznosc miłości, nie są tym samym, co bezwzględna powinność afirmowania osoby. Etyka powinności afirmowania osoby nie jest więc etyką afirmowania osoby. Nie jest bowiem tym samym powinność, miłość i działania chroniące miłość przez osobę.

W ujęciu ks. prof. T. Styczenia interesujący jest inny akcent, uwikłany w utożsamienie powinności z miłością oraz działaniami chroniącymi miłość i osobę. Ks. prof. T. Styczeń stwierdza, że "moralność... obejmuje człowieka - osobę, gdyż dotyczy człowieka zarazem jako osoby - podmiotu i jako osoby - przedmiotu. Nie należy przy tym sądzić, że odniesienie osoba - podmiot - osoba - przedmiot stanowi relację międzyosobową, jest to bowiem relacja już wewnątrzbytowa (ja - mnie, ty - ciebie)... W przypadku istnienia jednej jedynej osoby - człowieka... osoba - podmiot staje wobec bezwzględnej powinności afirmowania osoby - podmiotu, tj. godności, którą zastaje tym razem w sobie".<sup>25</sup>

Godność nie może być tym samym, co osoba. Jednak dla heurezy twierdzeń o godności osoby jest ciekawy temat odniesienia mnie do mnie i mnie do ciebie: ja wobec siebie i ja wobec innych osób.

Co wobec tego jest naturą takiego odniesienia, które ujawnia czyjaś godność lub jest w tej godności zapodmiotowane? Inaczej mówiąc, czym jest godność i jak ją rozpoznać, że jest?

d) Na konferencji etyczno - psychologicznej 14 marca 1983 roku w Jabłoncej stwierdzano właśnie, że przysługuje człowiekowi godność i określano, czym ona jest, oraz głoszono pogląd, że nie ma czegoś takiego jak godność. Dodajmy, że wyznacza to potrzebę przeprowadzenia filozoficznej heurezy godności osoby, stwierdzenia, że jest, i rozpoznania, czym jest.

Zwolennicy tezy, że charakteryzuje człowieka godność, odróżnili godność osobową od godności osobistej. Godność osobowa, to cecha człowieka, którą można nazwać człowieczeństwem. Ma ona źródło w osobowej strukturze człowieka, w tym więc, że człowiek jest osobą. Osobę wyróżnia rozumność, pojmowanie siebie, poczucie tożsamości, dążenie do realizacji planów życiowych, wolność, władanie sobą, samostanowienie, odniesienie do innych osób. Godność osobista to poczucie szacunku wobec samego siebie. To poczucie szacunku wynika z godności osobowej. Godność osobowa jest czymś nieutralnym. Godność osobistą można utracić sprzeniewierzając się uznawanym przez siebie wartościom, negując wartość siebie, tracąc kryteria oceny, ulegając nie akceptowanym normom i wartościom. Tezę o bezwzględnej godności człowieka głosili: A. Szostek, Z. Szawarski.

Pojawiła się też koncepcja względnej godności osoby funkcjonującej tylko w świecie znaczeń. Realizujemy wtedy siebie zgodnie z pojęciem godności. Ta godność to tyle, co prawo do podmiotowej tożsamości. Realizowanie tego prawa zależy od zakresu aspiracji jednostki do podmiotowości i od historycznej zmienności systemu znaczeń. Godność jednostki zależy jednak przede wszystkim od akceptacji tej godności ze strony innych jednostek. Tezę o względnej godności osoby przyjmował J. Reykowski.

Zwolennicy tezy, że nie przysługuje człowiekowi godność osobowa, że jej w ogóle nie ma, uważali też za sztuczną konstrukcję samą osobę i naturę. Godność w etyce personalistycznej ma zresztą funkcje tylko perswazyjne, a ponadto może wywołać szkodliwe skupianie uwagi człowieka tylko na sobie z pominięciem potrzeb innych ludzi. Prowadzi do przerostu roszczeniowości, do żądania większego wysiłku od innych niż od siebie, do postaw defenzywnych: bronimy swej pozycji i często zaczynamy pogardzać innymi zawyżając samoocenę, a zaniedbując pokorę i miłość

nieprzyjaciół. Człowieka charakteryzuje nie tyle godność, ile szacunek i dobroć. Kierują one do innych ludzi, a poczucie prawa, by mnie szanowano, przesuwa się na drugi plan. Sposoby odnoszenia się do ludzi z szacunkiem wyznacza nam poznanie intuicyjne. Jeżeli to poznanie komuś nie wystarcza, to tylko znaczy, że są ludzie, którzy muszą uzyskać aż metafizyczne uzasadnienie dla swej powinności szacunku.<sup>26</sup>

Tezę, wykluczającą w człowieku cechę godności, głosili: A. Grzegorzcyk, M. Przełęcki.

## 2. Analiza heurystyczna

### 2.1. Wyniki analizy historycznej

Pomijamy ujęcia teologiczne. Skupiamy się na ujęciach filozoficznych.

Ponieważ jednak w analizie heurystycznej precyzuje się danymi historycznymi konsekwencje metafizyczne twierdzeń, wyprowadzonych z identyfikowania bytu, zestawmy najpierw krótko ważne dla analizy heurystycznej filozoficzne ujęcia godności.

Według św. Tomasza godność to coś dobrego dla człowieka w nim samym, po prostu coś w kimś dobrego. Nie jest to więc dobro jako własność transcendentalna, przejawiająca istnienie człowieka i wywołująca odniesienie pozytywne, akceptujące. Jest to coś w człowieku określonego, właśnie coś w kimś konkretnie dobrego. Św. Tomasz sądzi, że może to być posiadanie czegoś lub odpowiedniość do czegoś. Może to więc być swoista przypadłość jako własność lub jako relacja.

Godność według św. Tomasza jest może właśnie przypadłością, a wobec tego własnością istoty lub jej kategorialną relacją.

Zanim zidentyfikujemy godność może jako własność lub relację kategorialną, zanim ustalimy jej bytową zawartość i zanim - idąc tropem, wyznaczym przez św. Tomasza - podejmiemy metafizyczną analizę godności, przypomnijmy, że według o. prof. M. A. Krapca godność jest relacją do społeczności, gdyż jest transcendowaniem tej społeczności, jej przekraczaniem, wyjściem poza nią w sposób, podobny do transcendowania społeczności przez naszą zupełność i podmiotowanie prawa. Natomiast relacja miłości jest transcendowaniem natury osoby. Według ks. prof. T. Stycznia godność jest własnością osoby, własnością zresztą tożsamą z osobą jako osobą, a więc własnością kategorialną, która dotyczy istoty osoby, gdyż na istotę wskazuje ujęcie osoby jako osoby, jest zarazem własnością transcendentalną, skoro jest zamienna ze swym podmiotem, z osobą jako osobą. Godność według ks. prof. T. Stycznia jest więc zarazem własnością transcendentalną i istotą osoby jako podmiotu własności.

Trzeba więc zidentyfikować godność. Propozycja bowiem ks. prof. T. Stycznia w wysokim stopniu pomija zasadę niesprzeczności i dlatego, mimo urody ujęć, budzi wątpliwości. Ponadto według ks. prof. T. Stycznia godność jako własność osoby i zarazem jako osoba jawi się nam w powinnościowych odniesieniach do osoby - przedmiotu. Treścią tych powinnościowych odniesień jest afirmowanie osoby jako osoby dla niej samej. Treścią tą jest więc miłość. Owszem, to afirmowanie osoby jest miłością i to na poziomie *dilectio*. Jeżeli jednak odniesienia powinnościowe i etyka, a ponadto miłość jako bezwzględna powinność, nie pomagają w odróżnieniu istoty osoby od jej własności i z kolei w odróżnieniu własności kategorialnej od transcendentalnej, to wynika z tego tylko tyle, że etyka nie stanowi miejsca identyfikowania godności, że godność właśnie nie "odślania się dopiero w doświadczeniu moralnym".<sup>27</sup>

Identyfikacji osoby trzeba dokonać po prostu w metafizyce, a więc w nauce o ujmowanych przez intelekt wewnętrznych i zewnętrznych pryncypiach, determinujących lub wyznaczających byty, a w naszym przypadku - wyznaczających godność.

W swych analizach metafizycznych M. A. Krąpiec przypisał godności pozycję relacji. T. Styczeń przekraczając obszar przedmiotu badań etycznych i wchodząc w analizy metafizyczne, dokonywane metodami etyki, przypisał godności pozycję własności uważając za własność aspekt badawczy, którym jest ujmowanie osoby jako osoby, w tym więc, że jest osobą. Na konferencji w 1983 roku w Jabłonnej podobnie przekraczając etykę i stosując identyfikujące zabiegi na materiale, którym były sytuacje społeczne, uznawano godność za realną cechę osoby, albo za cechę tylko myślną. Św. Tomasz uznał godność za przypadłość istoty z pozycji metafizycznej. Tą przypadłością może być zarówno własność kategoriałna, jak i kategoriałna relacja. Myśliciele XV wieku stosując różne punkty widzenia pojmowali godność jako istotę człowieka (jego dusza), jako relację (twórcza praca), a także jako własność o charakterze stałej skłonności (może *habitus*) do zajmowania centralnego miejsca we wszechświecie, łączenia przeciwieństw, skupiania elementów natury i pojęć wszystkich rzeczy, manifestowania nieskończoności Boga. Utożsamiali tę godność z wolnością człowieka lub w tej wolności widzieli podstawę godności.

Uważano więc godność już za istotę osoby, za przypadłość istoty jako jej własność lub relację kategoriałną, i za własność transcendentalną osoby. Czym więc godność naprawdę jest?

Rozważmy trzy dorzeczne pytania: Jeżeli godność jest własnością istoty, a więc przypadłością, to co stanowi jej bytową treść? Jeżeli jest relacją kategoriałną, to co jest podmiotem i kresem tej relacji? Jeżeli jest miłością, a więc relacją ze względu na istnienie bytu, to musiałyby opierać się na własnościach transcendentalnych i wobec tego przysługiwać wszystkim bytom.

## 2.2. Poszukiwanie wewnętrznych pryncypiów godności osoby

Heureza twierdzeń o osobie to - jak wiemy - uzyskiwanie tych twierdzeń wprost z danych naszego poznania człowieka.

Poznanie jako realny proces i jako myślnie konstruowana przez nas wiedza jest skutkiem ujawniania się naszym władzom poznawczym fizycznych własności człowieka, jego własności duchowych i także transcendentalnych, takich jak najpierw odrębność przedmiotu jawiącego naszym władzom poznawczym własności fizyczne i duchowe człowieka. Ta odrębność źródła wrażeń i doznania własności duchowych, gdy ujmie się ją w odniesieniu do innej odrębności, ujawnia wewnętrzną jedność i realność odrębnego przedmiotu poznania.

Jedność informuje o wewnętrznej tożsamości bytu odrębnego, a więc o zawartym w tym bycie pryncypium tożsamości. To pryncypium determinuje istotową tożsamość bytu, jest więc aktem. A ponieważ poznaliśmy także fizyczne i duchowe własności bytu jednostkowego, określonego przez jego wewnętrzne pryncypium tożsamości, przez stanowiący go akt, to wykrywamy w tym bycie z kolei obok aktu także możność, która jest podmiotem własności, możność materialną dla własności fizycznych i możność intelektualną dla własności duchowych.

Gdy ujmę akt i możność jako pryncypia tożsamościujące człowieka w jego istocie, funkcjonujące więc w tej istocie jako forma i materia oraz możność intelektualna, wskażę tylko na *quidditas* człowieka, na to, czym jest.

W tej istocie zawarta jest jednak także realność, która nie należy do *quidditas*. Aby ją objąć zgodnie z danymi naszego poznawania człowieka, (a ukazuje tę realność zasada racji dostatecznej, uwyrażniająca jawiącą się realność bytu, gdyż niebytu nie wywołuje procesu poznania), muszę ująć istotę jako subsystemę, jako więc pełną istotę, którą wypełnia zarazem *quidditas*, gotowość istoty w jej możności do podmiotowania przypadłości i ogarniająca istotę realność. Ta realność jest przejawiającą istnienie bytu jego własnością transcendentalną. Jeżeli w istocie jako subsystemy występuje ogarniająca istotę realność, to obok tej istoty w bycie jednostkowym jest także przejawiający się poprzez realność akt istnienia.



Człowiek jest więc istnieniem i istotą jako aktem i możliwością. W swej istocie jest formą i materią oraz zawartą w formie możliwością intelektualną. Jest człowiek zarazem wyposażony we własności transcendentalne, przejawiające jego istnienie i we własności kategoryjne, fizyczne i duchowe, przejawiające istotę. Jest wobec tego *compositum* odrębnym, realnym, o wewnętrznej jedności stanowiących go pryncypiów, wśród których pierwszym i osobnym pryncypium jest akt istnienia, urealnijający tę konkretną istotę i razem z nią ten konkretny byt jednostkowy jako właśnie realny i osobny.

Realność istoty jako subsystemy ujawnia nam istnienie, współstanowiące z istotą konkretnego człowieka. Osobność istoty jako subsystemy ukazuje nam bytową zawartość człowieka jako nieprzekazywalną.

O tej osobności i nieprzekazywalności człowieka jako samodzielnego bytu decyduje akt istnienia, który wyznacza, czyli aktualizuje bytowy obszar człowieka. Wszystko, co urealnia i ogarnia ten akt istnienia, określone naszą istotą, stanowi konkretnego człowieka, tylko tego człowieka, odrębnego więc i o wewnętrznej jedności, nieprzekazywalnego. Ten samodzielny byt nie jest jednak wyizolowany, o czym świadczy jego poznanie, wsparte na istotowej własności podmiotowania procesu poznania. Ponieważ ten proces poznania rzeczywiście się dzieje, jest w człowieku jego podmiot, właśnie możliwość intelektualna. Akt istnienia i intelektualność właśnie determinują lub wyznaczają pełną samowystarczalność człowieka. Czynią one człowieka osobą.

Osoba jest więc bytem jednostkowym, w którym akt istnienia aktualizuje czyli wyznacza pryncypium intelektualności.<sup>28</sup>

W człowieku to pryncypium intelektualności występuje łącznie ze swym skutkiem, którym jest możliwość intelektualna, podmiotująca rozumienie. Podobnie występuje w aniołach, które są osobami i nie są ludźmi. W akcie istnienia, stanowiącym Boga, pryncypium intelektualności występuje tylko na sposób pryncypium.

Wśród substancji, poznawanych w procesie zmysłowo-umysłowym, człowiek wyróżnia się tym, że jest osobą, jednostkowym bytem samodzielnym i samowystarczalnym, ogarniającym przez poznanie wszystkie byty i zdolnym przez swe własności transcendentalne do wiązania się z osobami miłością.<sup>29</sup>

Jest osobą dzięki stanowiącemu go istnieniu i intelektualności.

To wyróżnianie się człowieka jako osoby, wyróżnianie się wśród substancji wspaniałością i klasą istnienia, aktualizującą intelektualność, wspaniałością więc istnienia i intelektualności, funkcjonującej w powiązaniu z ciałem i czyniącej ciało czymś godnym udziału w poznaniu i miłości, godność pryncypiów stanowiących człowieka jako osobę, jest po prostu pozycją wśród bytów.

Pozycja jakiegoś bytu wśród innych jest własnością aksjologiczną.

Własność aksjologiczna tym różni się od własności kategoryjnej i transcendentalnej, że wynika z porównania bytów.<sup>30</sup>

Człowiek jako osoba, porównany z innymi bytami dzięki poznaniu zmysłowo-umysłowemu, jest bogato wyposażony w stanowiące go pryncypia i różne, wyjątkowe, wspaniałe, właściwe mu dobroci (*bonitates* według św. Tomasza z Akwinu). Żyje w dobrociach: tak właśnie w potocznym języku nazywamy powodzenie i status społeczny człowieka.

Godność jest własnością aksjologiczną osoby, korzystną dla niej, wyróżniającą ją pozycją wśród bytów, nagromadzeniem dobroci, których nie mają inne byty, odpowiednością na tę pozycję.

Owszem, godność jest jakimś transcendowaniem przez człowieka innych substancji, lecz nie ludzi. Jest też jakąś relacją do innych ludzi jako społeczności, gdyż jest relacją bytu do wspólnoty, scalonej pojęciami i wytworami. Ta relacja każe przypisać człowiekowi wyjątkową i wspaniałą pozycję, wynikającą z jego istnienia i intelektualności, z tego, że dzięki stanowiącym go pryncypiom jest osobą.

Godność nie jest więc zarazem istotą osoby, jej przypadłością i własnością transcendentalną. Nie jest własnością fizyczną istoty i jej własnością duchową. Nie jest relacją ani kategorialną, wspartą na własnościach istotowych, ani relacją osobową, wspartą na własnościach transcendentalnych. Nie jest też relacją miłości, podmiotowaną przez *transcendentale* realności. Nie jest ponadto tylko własnością myślną.

W związku z tezą, że godność funkcjonuje tylko w świecie znaczeń, że jest więc własnością myślną, zwróćmy uwagę na dobrą intuicję J. Reykowskiego, poszukującego określenia godności i na błąd w zidentyfikowaniu godności. Owszem, godność nie jest przypadłościowym wyposażeniem istoty, ani samą istotą człowieka, jego wprost człowieczeństwem. Nie jest jednak tylko pojęciem. Stwierdzenie, że godność jest sposobem myślenia o człowieku, wynika po prostu ze zbyt ubożego warsztatu badawczego, w którym funkcjonuje jedynie odróżnienie materialnego od myślnego, utożsamienie wewnętrznych pryncypiów człowieka z elementami materialnymi, a pryncypiów zewnętrznych z historycznie zmiennymi relacjami społecznymi. Takie narzędzia badawcze zmuszają do usytuowania godności w świecie znaczeń.

Filozoficzna analiza heurystyczna, precyzująca uzyskiwane twierdzenia historyczne danymi przemyśleniami ludzi, pozwala uznać godność za aksjologiczną własność osoby. Tę własność stanowi pozycja osoby wśród innych bytów, wyznaczona wspaniałością istnienia, aktualizującego intelektualność, rozpoznawana przy pomocy porównania osoby z innymi substancjami. Inne substancje cielesno-duchowe nie posiadają intelektualności, a więc także nie posiadają takiego aktu istnienia, który aktualizuje intelektualność. To istnienie i intelektualność właśnie wyróżniają osobę, stanowią pryncypia lub *constitutiva* osoby, jej swoistą przewagę nad innymi substancjami. Ta przewaga osoby nad innymi bytami to właśnie jej godność.

Osobę stanowi istnienie i intelektualność. Może dlatego tak łatwo się pomylić i uznać godność za własność transcendentalną, gdy zaakcentuje się istnienie osoby. Można też uznać godność za własność istoty, gdy zaakcentuje się intelektualność osoby. Można ponadto uznać godność za relację, gdy samą czynność porównania utożsamia się z czymś przysługującym osobie, lub samą pozycję osoby wśród bytów uzna się za relację. Ta pozycja osoby wśród bytów nie jest relacją, mimo że wskazujemy na odniesienie osoby do innych bytów. Wskazujemy właśnie przy pomocy porównania, to znaczy przez usytuowanie osoby w myślniej relacji do innych bytów. Godność nie jest jednak wtedy tylko pojęciem. W wyniku myślnego porównania stwierdzamy w osobie więcej pryncypiów wewnętrznych niż w innych substancjach. Te pryncypia są jednak realnie w osobie. Dzięki nim osoba jest pełniej wyposażona, bogatsza, wspanialsza, wyróżnia się wśród substancji, zajmuje inną niż one pozycję, opływa w dobroci, których nie mają zwierzęta, rośliny, cząstki materii. Te dobroci to np. skutki poznawania intelektualnego, rozumności, wolności w decyzjach, doznawania miłości i obdarowywania miłością. Jest to wspaniałość, wyjątkowa pozycja, zgodna z tym, kim jest osoba. Jest to jej godność jako jednak tylko własność aksjologiczna osoby. Osoba sama w sobie, w tym, co ją stanowi jest po prostu istnieniem aktualizującym intelektualność. Rozważana w tym, czym jest, jest tak oto zbudowanym bytem. Dopiero osoba porównana z innymi substancjami jawi swą wyjątkowość, inną pozycję wśród bytów, swą aksjologiczną własność przewagi nad innymi bytami.

Język potoczny dobrze wyraża pozycję człowieka w pytaniu: jaka jest pana godność, co więc pana wyróżnia, w jakich pan żyje dobrociach? Czasem odpowiadamy, że te moje dobroci - jako skutki posiadania intelektu - to umiejętność metafizycznego identyfikowania bytów, rozpoznawanie pryncypiów stanowiących osoby, określanie godności, używanie więc intelektu i uzyskiwanie rozumień, a dzięki intelektowi oraz kierującej się rozumieniami woli, łączenie rozpoznawanej prawdy z wybranym dobrem, co tworzy w nas mądrość, skłaniającą do tego, by z czcią służyć osobom. Służenie z czcią osobom jest miłością. Doznawanie miłości i obdarowywanie miłością to już pełne opływanie w dobrociach, ciekawe życie, właściwe osobom, wyróżniające osoby, godne osób.

Godność jest więc sytuacją osób, sumą dobroci, wynikających z tego, że istnienie osób

aktualizuje ich intelektualność. Nie przysługuje wewnętrznym pryncypiom osoby. Te pryncypia stanowią tylko podstawę do tego, by zewnętrznie, dzięki porównaniu osób z innymi bytami, określić taką ich aksjologiczną pozycję wobec nas jako wspólnot i społeczeństw oraz wobec substancji innych niż osoby.

### 2.3. Dopowiedzenia i wnioski analizy heurystycznej

#### a) Zewnętrzne pryncypia godności osoby

Analiza heurystyczna to uzyskiwanie twierdzeń głównie o wewnętrznej zawartości bytów, identyfikacja stanowiących byt pryncypiów. Jest to analiza heurystyczna struktury bytów.

Analiza heurystyczna może być też jednak identyfikacją zewnętrznych pryncypiów bytu, wykrywanych na podstawie pryncypiów wewnętrznych. Jest to wtedy analiza heurystyczna genezy bytów.

Bytowa treść godności jako pozycji osoby wśród bytów, jako więc jej własności aksjologicznej, zidentyfikowanej dzięki poznawczemu porównaniu osób z innymi bytami, kieruje właśnie do zewnętrznych uwarunkowań godności, do powodujących ją także pryncypiów zewnętrznych.

Godność osoby ma podstawę w stanowiącym osobę istnieniu, aktualizującym w niej intelektualność. Ta godność jednak nie przysługuje wprost pryncypiom, determinującym osobę, temu, czym jest osoba. Osoba jest po prostu osobą. Jest właśnie skomponowana bytowo jako osoba. Godność przysługuje jej wtedy, gdy samodzielność i samowystarczalność osoby porównamy z substancjami, których istnienie nie wyposaża tak bogato ich istoty. Zaczynamy wtedy cenić stanowiące osobę pryncypia, ukazywać je, akcentować i chronić. W wyniku działań intelektu i woli, rozpoznających i akceptujących osobę, jej bytowa struktura staje się dla nas cenna. Eliminuje te nasze działania, których nie wypełnia akceptacja i wyróżniający osobę ładunek czci. Godność osoby wobec tego jest uwyrażnieniem przez nas jej bytowej odrębności i niepowtarzalności. Porównując osobę z innymi bytami mamy udział w jawieniu się wyjątkowości osoby. Stanowimy w odniesieniu do tej wyjątkowości jej zewnętrzne pryncypia. Ta wyjątkowość z powodu pełniejszego zespołu stanowiących osobę jej wewnętrznych pryncypiów, staje się właśnie aksjologiczną własnością osoby, to znaczy jej pozycją wobec innych substancji.

Mówiąc inaczej, "istota" osoby, a raczej jej *constitutiva*, to znaczy istnienie i intelektualność, nie są jedynym źródłem lub jedyną, bezpośrednią przyczyną godności osoby. Nie są też tym źródłem ani przypadłości osoby, ani jej własności transcendentalne. Osoba jest po prostu osobą. I gdy porównujemy osobę z innymi substancjami, dostrzegamy w niej bogatsze wypełnienie pryncypiami. Zaczynamy to właśnie wskazywać, cenić, uwzględniać w swych odniesieniach do osób. Zaczynamy stawać się zewnętrznymi pryncypiami godności osoby. Funkcjonujemy jako powody jawienia się nam wewnętrznych pryncypiów osoby, wyznaczających osobie wyjątkową pozycję wśród bytów. Ta pozycja nie trwa tylko wtedy, gdy ją poznajemy i akceptujemy. Niezależnie od naszego poznania i decyzji osoba, gdy znajduje się wśród innych substancji, przewyższa je swym bytowym ukonstytuowaniem. Panuje nad nimi. Ma własność wyjątkowości, przewagi, godności. Tylko jednak w osobach wywołuje to, że się z nią liczymy. Tylko dzięki intelektualnie poznającym i akceptującym ją osobom, korzystającym z intelektu i decyzji, godność staje się niezbywalną pozycją osoby. Dla zwierząt i roślin osoba nie jest kimś wyjątkowym, nie ma cechy godności. Gdy nie dostrzeżemy wyjątkowości poznania intelektualnego i podmiotowania przez istnienie miłości, osoba nie będzie różniła się od zwierząt i roślin godnością, lecz tylko innym ukonstytuowaniem bytowym.

Może biorąc pod uwagę tylko to ukonstituowanie bytowe, rozważane wyłącznie w aspektach wyłącznie istotowych, bez dostrzeżenia wyjątkowości istnienia aktualizującego intelektualność i miłość, zwolennicy tezy, że nie przysługuje człowiekowi godność osobowa, usytuowali człowieka w grupie zwierząt i roślin. Nie dostrzegli tego, że człowiek jest osobą, bytem jednostkowym o wyjątkowym istnieniu, które aktualizuje intelektualność, stanowiącą podstawę nie jakiegokolwiek poznania, tworzącego pojęcie rodzajowe i gatunkowe, lecz rozumienia pryncypiów.

Rozumienia nie wyczerpują się w utworzeniu słowa wewnętrznego, lecz właśnie zarazem odnoszą osobę z miłością do poznanych bytów. Tylko osoba tak poznaje. Gdy nie skierujemy intelektu do pryncypiów, nie doznamy takich skutków poznania. Nie powoduje ich tworzenie pojęć powszechnych.

Osoba jako rozpoznany i miłowany przez nas w jego pryncypiach byt jednostkowy jest dla nas kimś wyjątkowym. Nie jest jednak kimś wyjątkowym tylko dla nas. Nie jest wobec tego tylko wartością, tylko czymś dla osób. Jest także kimś wyjątkowym w sobie z powodu swej bytowej struktury. Posiada więc własność aksjologiczną, taką własność, której bytową podstawą są stanowiące osobę jej wewnętrzne pryncypia i której zarazem bytową podstawą są pryncypia zewnętrzne: osoby poznające i miłujące.

Poznanie i miłowanie jako pryncypia zewnętrzne nie konstytuują godności, nie sprawiają jej. Tylko właśnie uwyrażniają wewnętrzne pryncypia osoby. Te pryncypia zewnętrzne, aby uwyżniały istnienie i intelektualność osób, muszą być mądrością osób: połączeniem w nich prawdy i dobra, odniesień ujmujących prawdę i akceptujących dobro, odniesień, które są rozumieniem i umiłowaniem osoby, usytuowaniem jej wśród bytów na pozycji wyzwalającej postawę czci i służby, muszą być wprost miłością przenikaną rozumieniem. Rozumienie przenikane miłością i miłość przenikana rozumieniem są kontemplacją. Mądrość wyzwala kontemplację. Tym pryncypium zewnętrznym godności jest obok mądrości zarazem kontemplacja, która ze strony intelektu i woli jest świadectwem, że między osobami trwają relacje miłości, wiary i nadziei, wsparte na transcendentálnych własnościach osób.

Spotkanie się osób w poznaniu i umiłowaniu, a dzięki umiłowaniu to poznane spotkanie przekształcające się w obecność, poznawanie bytowej struktury osoby i poznawanie naszych kontemplacyjnych do niej odniesień, same pryncypia wewnętrznie stanowiące osobę i wraz z kontemplacją nasza mądrość, jako pryncypia zewnętrzne, stanowiące połączenie w nas prawdy o wewnętrznej strukturze osób z akceptowaniem tej struktury jako dobra, to suma wewnętrznych i zewnętrznych powodów sytuowania się osoby na wyjątkowej wśród bytów pozycji, jej aksjologiczna własność, właśnie godność.

Godność jako pozycja osób wśród bytów jest własnością aksjologiczną, to znaczy stanem osoby z powodu jej wewnętrznych pryncypiów i z powodu uwyrażnienia tych wewnętrznych pryncypiów przez pryncypia zewnętrzne, którymi są osoby mądre i obdarowujące miłością, głównie ich mądrość i kontemplacja jako poznanie przenikane miłością i zarazem miłość przenikana poznaniem.

Zauważmy tu, że mądrość i kontemplacja jako zewnętrzne pryncypia godności poznanych i miłowanych przez nas osób są zarazem pryncypiami etyki chronienia relacji osobowych i osób.

Mądrość i kontemplacja w odniesieniu do osób jako jednostkowych bytów, których subsystemacja zawiera pryncypium intelektualności, wiążącej się poprzez realność subsystemacji z aktem istnienia, są zewnętrznymi pryncypiami konstytuowania się godności jako aksjologicznej własności osób.

Mądrość i kontemplacja w odniesieniu do czynności, jako poznawczych i decyzyjnych relacji, chroniących relacje osobowe i osoby, są pryncypiami tych czynności, to znaczy zasadami wyboru tego, co chroni osoby, miłość, wiarę, nadzieję, istnienie, prawdę i dobro.

Identyfikowanie osób i ich aksjologicznej własności godności stanowi metafizykę.

Chronienie osób przez podtrzymywanie w trwaniu relacji miłości i innych relacji osobowych

oraz osób, co wymaga mądrości i kontemplacyjnej postawy wobec osób stanowi etykę.

Trwanie relacji osobowych to wartość. Trwanie relacji miłości to także wartość.

Sama relacja nie jest wartością, lecz realnym bytem przypadłościowym.

Powodowanie trwania relacji osobowych, a więc chronienie ich trwania, to etyka, gdy reguluje te chroniące działania mądrość i kontemplacja.

Godność osób jest więc sytuowaniem przez nas człowieka wśród bytów na pozycji wyjątkowej i wspaniałej z powodu stanowiących go jako osobę pryncypiów. Sytuowanie człowieka na tej pozycji wymaga kierowania się w działaniach mądrością i kontemplacją. Wymaga więc etyki.

Ma rację ks. prof. T. Styczeń, gdy twierdzi, że godność osoby wiąże się z działaniem moralnym człowieka. Nie ma racji, gdy sądzi, że sama godność osoby "odślania się w doświadczeniu moralnym".<sup>31</sup> Wręcz odwrotnie, nasze działania moralne chroniące osoby przez słuźenie im, sytuują człowieka w tych dobrociach (*bonitates*), które są miłością, wiarą i nadzieją. Same te dobroci jako stan człowieka, jako jego pozycję wśród bytów, odkrywa metafizyka bytu tworząc antropologię filozoficzną. W filozoficznej heurzezie osoby odślania się jej godność, nie w etyce. Etyka, kierując się pryncypiami mądrości i kontemplacji, tylko chroni osoby, ich pozycję godności i relacje osobowe, które są miłością, wiarą i nadzieją.

Godność osób nie jest więc punktem wyjścia i podstawą etyki. Tym jej punktem wyjścia i podstawą nie są też relacje osobowe i osoby. Jednak godność osób, relacje wiążące osoby i same osoby, wymagają ochrony ze strony etyki.

Punktem wyjścia etyki, jej podstawą, przedmiotem analiz, są działania ludzkie kategoriałne, wyzwane w intelekcie i woli, w uczuciach i emocjach, przez oddziałujące na nas osoby i ich osobowe relacje. Intelkt i wola, zanim zdecydują się na spełnianie któregoś z wyzwanych w nich działań w odniesieniu do osób i ich relacji, powinny posłużyć się mądrością i kontemplacją. Skłania je do tego sumienie, które jest w nas powodem kierowania się do prawdy i dobra. Sumienie więc kieruje intelekt i wolę do mądrości jako harmonii ich działania, liczącego się z prawdą i dobrem oraz kieruje je do kontemplacji jako najpierw namysłu i świadczenia, że osoby są powiązane relacjami osobowymi. Mądrość skłoni do wybrania tych działań, które będą chroniły te relacje i same osoby. Mądrość jako harmonia w nas prawdy i dobra jest więc pryncypium działań chroniących osoby, ich godność i wiążące osoby relacje. Tym pryncypium jest zarazem kontemplacja, która przez poznanie i miłość świadczy, że rzeczywiście trwają relacje wiążące osoby. Skłaniając razem z mądrością do chronienia tych relacji i osób oraz ich godności, kontemplacja i mądrość ukazują nam wartości, które są trwaniem relacji osobowych.

Etyka w związku z tym staje się nauką o pryncypiach chronienia relacji osobowych i osób oraz ich godności, nauką więc o mądrości i kontemplacji, regulujących wybór działań dla dobra osób w oparciu o rozpoznanie prawdy, nauką o wynikającym z tego sensie życia, nauką o sumieniu i wartościach. Mądrość i kontemplacja są skutkiem metanoi. Etyka jest zarazem nauką o metanoi, kształtującej zresztą sumienie. A skutkiem mądrości i kontemplacji jest humanizm, czyli chronienie osób, ich godności i relacji osobowych, podmiotowanych przez istnienie, przejawiające się w transcendentnych własnościach realności osób, ich odrębności, jedności, prawdy, dobra. Chronienie osób przez chronienie ich istnienia wymaga dzieł kultury. Działami etyki stają się metanoia, humanizm, sens życia, kultura.

Mądrość, stanowiąca w nas połączenie prawdy i dobra, chroni zarazem etykę przez określenie jej przedmiotu dzięki dorzecznemu w metafizyce zidentyfikowaniu człowieka jako osoby, zidentyfikowaniu własności transcendentnych i relacji osobowych, własności kategoriałnych i relacji istotowych jak poznanie i decyzje. Chroni etykę określając nią działania, które są służbą osobom, a nie identyfikowaniem osób, co stanowi metafizykę.

Mądrość chroni zarazem metafizykę, którą stanowi właśnie identyfikowanie bytów w tym, czym są i że są. To identyfikowanie bytów owocuje w człowieku oczyszczeniem jego intelektu z

zafałszowań, dowolnych ujęć, błędów, sytuowaniem nas w wierności prawdzie, otwierającej wobec nas byty, które jawią naszemu intelektowi swe pryncypia. Gdy uwyraznimy wewnętrzne pryncypia osób, powodujemy, że osoba usytuowana wśród bytów jaśnieje swą aksjologiczną własnością godności.

Aby wyraźnie uchylić tezę, że godność osoby odsłania się w etyce, w naszych powinnościowych działaniach wobec osób, zarysujmy krótko teorię podstaw i struktury etyki. Wynika z tej teorii, że etyka jest nauką o działaniach chroniących relacje osobowe oraz osoby i ich godności.

## **b) Etyka chronienia relacji osobowych oraz osób i ich godności**

Do teorii podstaw i struktury etyki prowadzi metafizyczna identyfikacja człowieka jako człowieka i jako osoby oraz metafizyczna identyfikacja wartości.<sup>32</sup>

Zarysujmy wnioski ujęcia człowieka i ujęcia wartości.

Człowiek jest podmiotem relacji, wyznaczonych przez własności, które posiada ze względu na swe istnienie i ze względu na swą istotę. Własności istnieniowe to odrębność, jedność, realność, prawda, dobro, piękno. Te własności są podmiotami relacji osobowych.<sup>33</sup> Cechą relacji osobowych, przejmowaną z podmiotującej relację własności, jest upodobnienie dwu osób, otwartość, oczekiwanie. Upodobnienie, konstytuowane przez współzyczliwość, którą wyznacza spotkanie osób w ich realności, jest naturą relacji miłości. Otwartość, konstytuowana przez współprzebywanie, które wyznacza spotkanie osób w ich własności prawdy, jest naturą relacji wiary. Oczekiwanie, konstytuowane przez dążenie, które wyznacza spotkanie osób w ich własności dobra, jest naturą nadziei jako potrzebą trwania w powiązaniach z osobami przez miłość i wiarę.<sup>34</sup> Własności istotowe to intelekt i wola w poziomie duszy oraz np. rozciągłość, wymiary, jakości w poziomie ciała. Te własności są podmiotami relacji kategorialnych jako działań chroniących relacje osobowe w ich trwaniu. Trwanie relacji osobowych, ten ich stan bytowy trwania, jest czymś, co cenimy, czego potrzebujemy. Jest wartością. Wartość jest więc tym, *quod intellectum et approbatum continuat* (tym, co trwa, gdy chroni je rozumienie i decyzja).<sup>35</sup> Chronimy bezpośrednio relacje osobowe, a przez te relacje ich podmioty, którymi są przejawiające istnienie osób własności: realność, prawda, dobro. Te relacje osobowe są podmiotem lub miejscem wartości, gdyż wartość jest trwaniem relacji, stanem trwania, powodowanym działaniami poznawczymi oraz decyzyjnymi, a także wytworami poznania, decyzji i działań fizycznych. Chronienie relacji osobowych jest ochroną podstawowego środowiska osób.

Wnioski, ważne dla etyki, wynikające z metafizycznej identyfikacji człowieka jako człowieka i jako osoby i z metafizycznej identyfikacji wartości:

Punktem dojścia etyki, a tym samym jej zadaniem lub celem, staje się chronienie relacji osobowych i ich podmiotów, a przez to osób, jako podstawowego środowiska właśnie osób. Chronimy to środowisko osób działaniami intelektu i woli oraz wytworami. Skutkiem tych działań chroniących jest trwanie relacji osobowych czyli spełnianie wartości. Zadaniem lub celem etyki staje się wobec tego uzyskiwanie wartości jako trwania relacji wiążących osoby.

Punktem wyjścia etyki, pierwszym przedmiotem jej analiz, są kategorialne działania ludzkie, wyzwalone w intelekcie i woli, w uczuciach i emocjach przez działające na nas osoby. Intelekt i wola, zanim podejmą któreś z wyzwalanych w nich działań, są skłonione przez mądrość i kontemplację do rozpoznania i wyboru tych działań, które chronią osoby. Aby intelekt i wola skorzystały z kontemplacji i mądrości, musi w człowieku zadziałać sumienie.

Sumienie jest w nas powodem (pryncypium) kierowania się prawdą i dobrem osób. Połączenie prawdy i dobra jest w nas mądrością. Mądrość pozwalająca rozpoznać prawdę i dobro, łącznie z kontemplacją, która jest namysłem i świadčeniem, że osoby są powiązane relacjami

osobowymi, ułatwiają intelektowi rozeznanie, a woli wybór najwłaściwszych działań, chroniących osoby. Mądrość jest więc powodem (pryncypium) rozpoznania prawdy o osobach i działaniach, a kontemplacja jest powodem (pryncypium) namysłu intelektu, powstrzymującego wolę przed zbyt spontaniczną decyzją. Dzięki mądrości i kontemplacji dokonuje się w nas metanoia, a wszystkie osoby sytuują się w humanizmie znajdując w chronieniu relacji osobowych, osób, ich godności, istnienia, prawdy, dobra; ciekawy sens życia.

Przedmiotem etyki jako nauki określającej podstawy norm moralnych, stają się pryncypia (powody, zasady) działań chroniących relacje osobowe, osoby, ich godność. Te pryncypia to mądrość, kontemplacja i kierujące do nich sumienie. Skutkiem chronienia relacji osobowych jest spełnianie się wartości, które są trwaniem tych relacji i celem działań moralnych, a tym samym punktem dojścia etyki.

Przedmiotem etyki jako nauki normującej działania moralne, są same działania, chroniące relacje osobowe i osoby, wyznaczone lub wskazane przez mądrość, kontemplację i sumienie w celu spełnienia wartości jako trwania relacji osobowych. Przedmiot etyki normatywnej ogarnia cel działań chroniących relacje osobowe.

Chronienie relacji osobowych i osób działaniami intelektu i woli wymaga najpierw usprawnienie intelektu w rozpoznawaniu prawdy przez studium metafizyki identyfikującej osoby oraz usprawniania woli w wyborze dobra przez kontakt ze sztuką. Proces usprawniania jest metanoią.

Intelekt umiejący rozpoznawać prawdę i wola trafnie kierująca się do dobra, chronią prawdę i dobro jako przejawy istnienia bytu. Chroniąc prawdę, dobro, istnienie, relacje osobowe, osoby, intelekt i wola dzięki mądrości i kontemplacji sytuują ludzi w humanizmie, wprost w relacjach osobowych, których trwanie powoduje współobecność osób. Trwanie we współobecności staje się ciekawym celem i sensem życia.

Aby ochronić istnienie, wszystkie osoby przez swój intelekt i wolę powinny zabiegać o wyżywienie ludzi, ich zdrowie, pokój między narodami. Wymaga to studiów rolniczych, medycznych, społecznych, hodowli, handlu, lekarstw, lekarzy, szpitali, organizacji wypoczynku, spotkań, dialogu. Aby ochronić prawdę, trzeba usamodzielniać myślenie aż do etapu mądrości, dbać o wydawanie książek, tworzenie szkół, uniwersytetów. Aby ochronić dobro należy rozwijać sztukę, która uczy kontemplacji i wychowuje sumienie. Aby ochronić relacje osobowe, wsparte na istnieniu w jego przejawie realności, prawdy, dobra, także ochronić intelekt i wolę oraz ciało człowieka, trzeba być na wszystkich polach ludzkiej działalności, w całej kulturze, by ją kształtować zgodnie z mądrością i kontemplacją.

Etyka jako nauka o pryncypiach działań chroniących relacje osobowe i osoby, w obszarze tych działań dzieli się na etykę metanoi, humanizmu, sensu życia, kultury.

Etyka chronienia relacji osobowych i osób przestaje być etyką eudajmonistyczną, która zaleca osiąganie szczęścia jako celu. Pełne szczęście według tej etyki uzyskujemy w osiągnięciu celu ostatecznego, co akcentuje Arystoteles. Ten cel jest możliwy do osiągnięcia w etyce tylko poznawczo, gdyż etyka jest dziedziną filozoficzną. Realne osiągnięcie celu ostatecznego wymaga religii jako relacji osobowych z Bogiem. Etyka eudajmonistyczna, aby zapewnić skuteczne osiągnięcie celu ostatecznego, musiała stawać się teologią moralną włączając do etyki religię. Gdy chciała pozostać nauką tylko filozoficzną, musiała stawać się perfekcjonizmem: propozycją tylko dążenia do celu, ideału, modelu, propozycją tylko nadziei, bez zapewnienia spełnień. Nie chroniła miłości i wiary.

Przestaje być etyką deontologiczną, która akcentuje autorytet sumienia lub Boga jako imperatyw (nakaz, zobowiązanie, powinność) działań korzystnych dla człowieka. Gdy tych autorytetów ktoś w sobie nie wybroni, decyduje się na etykę sytuacyjną lub amoralizm.

Przestaje być ponadto tzw. etyką personalistyczną, która podstawą swych rozstrzygnięć i wskazań czyni dziś godność osoby. Ta godność jest w tej etyce pryncypium (zasadą) powinności.

Godność osoby stanowiąc własność aksjologiczną jest raczej wyposażeniem bytowym człowieka. To wyposażenie bytowe nie ma mocy uruchomienia działań chroniących osobę i jej godność. Tę moc ma w nas mądrość, wsparta sumieniem i kontemplacją. Godność osoby jako jej własność jest skutkiem rozpoznania i akceptacji osoby ze względu na stanowiące ją pryncypia. Etyka nie wywołuje skutków bytowych w znaczeniu powołania lub spowodowania pojawienia się własności bytowych, nawet aksjologicznych. Etyka może tylko chronić godność osoby. Zajmując się pryncypiami chronienia godności, musi już posługiwać się metafizycznie zidentyfikowanym rozumieniem godności osób. Chronimy tę godność nie z powodu powinności, lecz z powodu mądrości, aby przebywać w środowisku osób, gdyż istniejemy<sup>36</sup> tylko wtedy, gdy chroni nas miłość, wiara i nadzieja. Godność nie może być zasadą powinności akceptowania osób, gdyż akceptowanie jako miłość nie jest powinnością, lecz darem trwania w odniesieniach życzliwych. Teza, że godność jest zasadą powinności, wynika z utożsamienia etyki z metafizyką oraz utożsamienia wyczuwanej etyki chronienia relacji miłości z powinnością, czyli zobowiązującą przez prawo etyką deontonomiczną.

Etyka chronienia relacji osobowych oraz osób i ich godności sytuuje nas w środowisku osób. Ukazuje przez mądrość i kontemplację działania chroniące jako sposoby spowodowania trwania w relacjach miłości, wiary i nadziei, które są pierwotnymi relacjami osobowymi. Ukazując działania chroniące i ich pryncypia, powoduje naszą metanoję i humanizm, co czynimy programem tworzenia kultury. Kierując do skutku, którym jest trwanie relacji osobowych, sytuuje nas we współobecności z osobami. Ta współobecność, spełniająca się w miłości, wierze i nadziei, staje się ciekawym, możliwym do osiągnięcia sensem życia. Terenem realizowania sensu życia jest poprzedzony metanoją humanizm, czyniący z kultury sposób służenia z czcią osobom.



## PRZYPISY

1. Szerzej o problemie filozoficznej identyfikacji bytu por. M. Gogacz, *Osoba jako byt jednostkowy*, *Studia Philosophiae Christianae* 20(1984)2, s. 220-232. Por. także książkę pt. *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1987.
2. Zastosowanie tych analiz por. w publikacji: M. Gogacz, *Teoriopoznawcza identyfikacja człowieka jako człowieka i jako osoby*, *Studia Philosophiae Christianae* 21(1985)2, s. 237-244.
3. S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, t. VI - *Człowiek*, Warszawa 1983, s. 187, przypis 238.
4. S. Swieżawski, *Dzieje*, t. VI, s. 189 i 190.
5. Por S. Swieżawski, *Dzieje*, t. VI, s. 190, przypis 254.
6. S. Swieżawski, *Dzieje*, t. VI, s. 190.
7. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 54, przypis 25.
8. M. A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, Lublin 1979, s. 380.
9. M. A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, s. 387-388.
10. Na temat różnicy między relacjami osobowymi stanowiącymi religię i stanowiącymi humanizm por. M. Gogacz *Wartości osobowe w kulturze*, *Studia Philosophiae Christianae*, 18(1982)2, s. 203-212.
11. Św. Tomasz z Akwinu, *In sent.* 3, d35, q1, a4, q1, c.
12. Św. Tomasz z Akwinu, *In sen.* 4, d 18, q 1, a 1, q 2,3.
13. "Dignitas pontificalis excedit omnes alias, sicut quae pertinent ad cultum Dei excedunt temporalia", Św. Tomasz z Akwinu, *Hebr.* 5 lec. 1, princ.
14. S. Swieżawski, *Dzieje*, t. VI, s. 193.
15. Rozwiązania te lub propozycje rozumienia godności człowieka zestawiam na podstawie książki prof. S. Swieżawskiego, *Dzieje*, t. VI, s. 194-200.
16. S. Swieżawski, *Dzieje*, t. VI, s. 200.
17. S. Swieżawski, *Dzieje*, t. VI, s. 201.
18. S. Swieżawski, *Dzieje*, t. VI, s. 201, przypis 321.
19. S. Swieżawski, *Dzieje*, t. VI, s. 203 i 204.
20. M. A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, s. 380.
21. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, Lublin 1978, s. 328-329.
22. T. Styczeń, *Problem możliwości etyki*, Lublin 1972, s. 141-142.
23. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 328-329.
24. M. A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, s. 370. Rozważając problem dorzeczości o. prof. M. A. Krąpiec powołuje się w przypisie na s. 369 na pracę H. E. Hensstenberga, *Philosophische Anthropologie*, Stuttgart. 19662, w której został zanalizowany dorzeczny sposób bycia i działania człowieka.
25. T. Styczeń, *Problem możliwości etyki*, s.143, przypis 20.
26. Poglądy sformułowane na konferencji w Jabłonnej referuję na podstawie publikacji: A. Dylus, *Sprawozdanie z konferencji etyczno-psychologicznej (Jabłonna 14.III.1983) nt. Pojęcie godności w etyce i psychologii*, *Studia Philosophiae Christianae* 20(1984)1, s. 215-220.
27. T. Styczeń, *Problem, możliwości etyki*, s. 142.
28. Na temat osoby por. M. Gogacz, *Próba heurezy subsystemy i osoby (przedmowa)*, w: *Subsystemy i osoba według św. Tomasza z Akwinu, Opera Philosophorum Medii Aevi*, t. 8, ATK, Warszawa 1985, s. 9-16. Por. także wcześniejszą publikację: M. Gogacz, *Wokół problemu osoby*, PAX, Warszawa 1974.

- Por. także: M. Gogacz, *Osoba jako byt jednostkowy*, *Studia Philosophiae Christianae* 20(1984)2, s. 220-232. (Dopisek J. Wójcika).
29. Na temat osobowych relacji miłości, wiary i nadziei por. moje publikacje: *Człowiek i jego relacje*, *Studia Philosophiae Christianae* 17(1981)2, s. 185-198; *Metafizyczne ujęcie rodziny*, w: *Spojrzenie na współczesną rodzinę w Polsce*, Warszawa, 1981, s. 307-325; *Wartości osobowe w kulturze*, *Studia Philosophiae Christianae* 18(1982)2, s. 203-212; *Problem relacji w filozofii średniowiecznej*, *Studia Philosophiae Christianae* 20(1984)1, s. 223-231.
30. Szerzej na temat własności aksjologicznych por. M. Gogacz, *Filozoficzne koncepcje istoty Boga*, w: *W kierunku Boga*, ATK, Warszawa 1982, s. 59-81.
31. T. Styczeń, *Problem możliwości etyki*, s. 142.
32. Por. M. Gogacz *Uwagi do tematu wartości*, *Studia Philosophiae Christianae* 17(1981)1, s. 200-209; *Blaski i cienie etyki*, *Życie i Myśl* 31(1981)2, s. 69-75; *Sens życia i wspólnota*, *Studia Filozoficzne* (1981)4, s. 109-114; *Humanizacja kultury*, *Studia Philosophiae Christianae* 15(1979)2, s. 231-234. Por. także artykuł pt. *Człowiek i jego relacje*, cytowany w przypisie nr 29 oraz artykuły wymienione w przypisie 1 i 2: *Osoba jako byt jednostkowy*, *Teoriopoznawcza identyfikacja człowieka jako człowieka i jako osoby*. Materiał wzbogacający rozważania nad etyką zawierają też artykuły: *Metafizyczne ujęcie rodziny w: Spojrzenie na współczesną rodzinę w Polsce*, PAX, Warszawa 1981, s. 307-325; *Pokój jest konsekwencją mądrości*, *Studia Filozoficzne* (1972)5, s. 28-35.
33. Według prof. M. Gogacza podmiotami relacji osobowych są realność, prawda i dobro. Na sympozjum naukowym w Instytucie Studiów nad Rodziną ATK zorganizowanym w tym Instytucie 28.IV.1990 z okazji jego XV-lecia, w części filozoficznej tematu *Między kulturą śmierci i filozofią życia*, zgłosiłem tezę, że na odrębności i jedności buduje się życie. Życie jest więc relacją, które trzeba odróżniać od aktu istnienia. Relacje osobowe są ważnymi przyczynami celowymi dla życia na poziomie osób, co wprowadza rozważenie ważnego zagadnienia doniosłości rodzicielstwa. Cechą życia ludzkiego, a więc osobowego, przejmowaną z podmiotujących go własności odrębności i jedności jest wzajemna wymiana upodobnienia dwu osób, ich otwartości i oczekiwania. Ta wzajemna wymiana, konstytuowana przez współdziałanie wyznaczone spotkaniem osób w ich odrębności i jedności, jest naturą życia. Szersze omówienie tych zagadnień zawarte jest w tekstach: M. Gogacz, *Chrześcijańska koncepcja życia*, (referat wygłoszony 3.XII.1990r. w Instytucie Studiów nad Rodziną ATK w ramach sympozjum naukowego nt. *Cywilizacja życia*), w: *Tak - Życiu, Tak - Prawdzie*, nr1, Łomianki-Szczecin 1990; J. Wójcik, *Filozoficzne ujęcie życia* (komunikat naukowy wygłoszony 28.IV.1990r. na sympozjum w ISnaR), w: *Tak - Życiu, Tak - Prawdzie*, nr 1, Łomianki-Szczecin 1990; i w wersji poprawionej w: *Człowiek i życie ludzkie*, Warszawa 19932 - zeszyty z materiałami pomocniczymi z filozofii dla studentów studiów zaocznych ISnaR. (Przypis J. Wójcika).
34. Można więc przypomnieć inne sformułowanie prof. M. Gogacza, że istotą miłości jest upodobanie, istotą wiary - udostępnienie, istotą nadziei - trwanie; analogicznie określam istotę relacji życia jako partycypację, uczestniczenie. (Przypis J. Wójcika)
35. Por. M. Gogacz, *Uwagi do tematu wartości*, s. 203. Na temat różnych koncepcji wartości por. M. Gogacz, *Wartości osobowe w kulturze*, głównie s. 206.
36. Prof. M. Gogacz stosuje tu termin *istniejemy* w znaczeniu potocznym. Uwzględniając treść przypisu 33 (na końcu artykułu), *istniejemy* - w tu użytym znaczeniu - należy zastąpić słowem *żyjemy*. (Przypis J. Wójcika).
-

